

Polak. Do tej starej naszej bołackiej przyczepił socjalizm, a do nowego, obca, historycznemu organizmowi moskiewskiemu.

Od dnia 1. stycznia poczęły wychodzić aż trzy pisma rosyjskie codziennie, i wszystkie trzy w Moskwie. Pierwsze z nich jest p. t. „Głos Moskwy”, redaktorem jego p. Wasiliew, jeden z byłych głównych współpracowników „Moskowskich Wiadomości”. Do tej pory wyszło pięć numerów „Głosu Moskwy”.

Drugie pismo codziennie „Żyż” („Życie”) jest gazetą taną, redagowaną nie bez zdolności przez adwokata p. Plewaka i popularnym. „Żyż” wystąpiła z pewnego rodzaju credo spisane w szeregu negatywnych dewiz stanowiących w co gazeta nie wierzy i czego nie pojmuje.

Oto owa spowiedź:
„My nie pojmujemy, mówi „Żyż”: Świata — bez Boga, Człowieka — bez duszy, Państwa — bez władzy, Władzy — bez prawa, Prawa — bez posłuszeństwa. Obywateli — bez praw, które są tylko odjąć jest mocen. Silnego bez „obowiązków. Slabego — bez prawa do opieki publicznej. Cerkwi — bez szkoły. Chleba — bez pracy. Pracy — bez chleba. Nauki — bez swobody. Swobody — bez granic. Ziej woli — bez kary. Sądu — bez łaski”.

Na tem „Żyż” swoje wyznaczenie wiary kończy.

Najtrudniej podobno z trzecią gazetą noszącą tytuł: „Swietoczy” (Świąteczko). Już sama nazwa nie jest jakoś w porządku, jakkolwiek jest to dziennik wskrzeszony, wychodził bowiem parę lat temu i przestał wychodzić... dla braku prenumeratorów.

Wyznanie wiary „Swietoczy” także pojawiło się w najpierwszym numerze pisma. Powiedzą wielkie słowo, — będzie to dziennik, jak się zdaje, „liberalny”. Jak wnosić można z pierwszych numerów gazety, ma ona znaczną kapitalną niendolność, niezwiązaną jej długiego życia.

Na samym wstępie redakcyja „Swietoczy” wystąpiła z jeremiadami i pod wpływem „gorzkiego zwątpienia” następujące zuchwałe pytanie: „Czyż podobna, wobec warunków w jakich znajduje się prasa rosyjska, stać się prawdziwie otwarcie, uczciwie i niewzruszenie?”

W dalszym ciągu, po kilku „sofizmatach” o tem co to jest prawda, gazeta mówi w ten sposób:

„Nie przybliżamy się teraz do prawdy, ale się od niej oddalamy. Walka nawet cichnie; przeczyszcza się szeregi rycerzy, coraz ich mniej, coraz mniej. Społeczeństwo nasze w ponizieniu rozkłada się pod wpływem reakcji i powoli wpada w apatię, w sen głęboki, choć niespokojny i niespokojny. Wobec tego skłanianie prawdziwie polega już nie na postępie naprzód, ale na niecofaniu się bodaj wstecz.”

Co do nas, będziemy uczciwie służyli prawdziwej wymagającej przedewszystkiem swobody i praw osobistych, samorządu i inicjatywy publicznej, bez których do prawdy państwowej, albo co wychodzi na jedno (?), do życia społecznego zbliżyć się niemożna.”

W dalszym ciągu gazeta zapytuje co to jest konserwatyzm w Rosyi a co liberalizm i wypowiada myśl do pewnego stopnia prawdziwą i nie nową, że wszystko co Rosya zdobyła cenęgo dla siebie, zostało wypracowane dzięki prawdzie liberalnej, wszystkie zaś omyłki rządowe podpowiedziane były przez wsteczników.

Korespondencje „Gaz. Nar.”

Wiedeń d. 22. stycznia.

(S.) Dnia wczoraj o godzinie 6. zgromadziło się Koło polskie na pierwsze posiedzenie. Przewodniczącym prowadził p. Grocholski. Sekretarz Koła, p. Jasiński, odczytał następujące z kraju petycje, mianowicie ze strony kilku gmin miejskich w sprawie wymierzenia podatku, przypadającego gminom od kolei żelaznych. Koło uchwaliło zająć się tą sprawą.

Gdy załatwiono sprawy porządku dziennego

go, damaciami — to dziećci walcząca z śmiercią... Jakież to uosobienie walki, która się przed kilka dniami rozpoczęła!

Tym myśli cisnął mi się do głowy, a w pierwszej chwili miałem na ustach wyrazy dla matki za... wychowanie dziecka, za zbytnie wyegzaltowanie pojęć patriotycznych — ale na ból jej patrzeć, umilkłem, akorzyłem się przed nią. Zająłem się znowu dzieckiem. Gorączka wagała się gwałtownie — katastrofa nastąpiła.

Na dworze wyl wicher, burza huczała, wiała.

Chłopak zaczął znów mówić; coraz szybciej: — Opuszcza mnie mamol! Muszę iść gdzieś głośniej duszy moje wola. Widział tam oni, na koniach, i lance mają. To moi bracia szani — czekają tylko na mnie. Idę już... Pusc mnie... Sama mi mówią, że oni w tej czerni giną — bezemnie...

Zrobił ruch gwałtowny, jakby przemocą się wydarł.

— Lecę już, lecę, mój koniu! I z prawą ręką w górę wzniesioną, jakby w niej szablę trzymał, lewą ruszając, jakby trzymał konia przed sobą cwałem, rzucił się na toż. Na twarz wystąpiły pasowe wypieki, kruszał.

— Do staku! naprzód!

Na dworze w tej chwili wicher zawył przeraźliwie, burza cała się aderywała w okna jakby grzmotem, który wydał mi się podobny do strasznego ryku tyjącącej czerni: „Hurra! Wpierod!”

jużniejszego posiedzenia Izby, stawia p. Skarzewski wniosek, ażeby Koło wniosło w Izbie interpelację do ministra handlu w sprawie likwidacji budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej, żądając zarazem wyjaśnienia, czyli prawdą jest co o tych mankamentach mówią i piszą.

Nad poruszoną przez p. Skarzewskiego sprawą weszła się długa i bardzo ożywiona rozprawa.

P. dr. Lewakowski podnosi wielką doniosłość tej sprawy i zgadza się, żeby poczynić w tym kierunku energiczne kroki, sądzi jednak, że wniesienie interpelacji w Izbie byłoby czynem nieodpowiednim, a może nawet wobec siebie niepolitycznym. Uważa on dalej, iż właściwiej będzie zbadać jeszcze raz stan budowy tej kolei żelaznej, a następnie w drodze poufnej zająć od rządu, aby ze swojej strony uczynił to samo, i dopiero po dokładnym i sumiennym przekonaniu się, że roboty są ściśle wedle przepisów i prawideł wykonane, odebrać od przedsiębiorstwa drogę żelazną.

Zdanie p. dr. Lewakowskiego co do tego, że wniesienie interpelacji w Izbie byłoby niewłaściwym, znalazło poparcie ze strony kilku innych mówców.

P. dr. Madejski stawia wniosek, żeby Koło nie wdawało się w dalsze badania stanu budowy kolei Transwersalnej, lecz poprzestało i oparło się na wiadomościach i faktach i przedłożonym materiale, i wybrało z swego łona komisję, złożoną z trzech członków, która miała by za zadanie w drodze poufnej przedstawić stan rzeczy i żądać środków zaradczych, mianowicie ściślejszej rządowej kontroli przy kolaborowaniu.

Wniosek ten został też przyjęty.

Projekt ustawy

o regulacji rzek, które mają się przedsięwziąć w okolicach powiatu roku 1884 w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem,

wniesiony przez rząd do Izby postów d. 20. b. m. brami jak następuje:

§ 1. Celem dalszego uregulowania staraniem państwa następujących przestrzeni rzek, mianowicie:

- Wisły od ujścia Przemszy do austrjacko-moskiewskiej granicy pod Zawichostem,
- Dunajca od Zgłobienia do ujścia jego do Wisły,
- Wisłoki od Mielca do ujścia jej do Wisły,
- Sanu od Jarosławia do ujścia jego do Wisły,
- Dniestrza od Żurawna do austrjacko-moskiewskiej granicy pod Okopami—

przywzwała się z zastrzeżeniem dopłat od interesentów do tych budowli ustawy przepisów o prawie wodnym (§ 26. ustawy z dnia 30. maja r. 1869, dz. u. p. 1. 93, a względnie § 51. galicyjskiej ustawy wodnej z dnia 14. marca r. 1875, dz. u. kr. 1. 38) roczną kwotę 500.000 złr. z funduszu państwa na czas lat piętnastu. Tę kwotę likwidować należy od dnia 1. stycznia 1885 r.

Koszta utrzymania budowli regulacyjnych idą na rachunek zwyczajnej dotacji na budowę wodne.

§ 2. Dla uregulowania wymienionych poniżej rzek, a względnie przestrzeni rzek, mianowicie:

- Wisły od ujścia Przemszy do ujścia Białki, b) Soly, c) Skawy, d) Raby, e) Dunajca od Zgłobienia ku górze, f) Wisłoki od Mielca ku górze, g) Sanu od Jarosławia ku górze, h) Wisłoki, i) Dniestrza od Żurawna ku górze, k) Stryja, l) Swicy, m) Łomnicy, n) Bystrzycy włącznie z Bystrzycą sototwińską i nadworniańską,

wraz z zabudowaniem najniebezpieczniejszych dopływów tych rzek i odpowiednimi załaceniami obszarów tychże rzek —

przywzwała się na czas lat piętnastu, licząc od 1885 roku, dopłatę skarbową w kwocie złr. 7.980.000, jako sześćdziesięcio-procentową część przeznaczoną na regulację, które w wyższym przeciągu czasu mają się wykonać, sumy ogólnej 13.300.000 złr. pod warunkiem, że reszta, czterdziesty procent, w kwocie 5.320.000 złr. pokryje kraj.

W przywołanej dopłacie skarbowej mieścić się zarazem prestate państwa z tytułu administracji dróg i żelaznych kolei.

§ 3. Na rachunek dopłaty skarbowej przyzwala się na pierwsze lata, pod warunkiem staunkowej wpłaty na rachunek, określonej w § 2. kwoty krajowej, na koszty nakładów niecierpiących zwłoki, szczególnie mapowania rzek, ułożenia projektów jeneralnych, zasadzenia ło-

z, damaciami — to dziećci walcząca z śmiercią... Jakież to uosobienie walki, która się przed kilka dniami rozpoczęła!

Tym myśli cisnął mi się do głowy, a w pierwszej chwili miałem na ustach wyrazy dla matki za... wychowanie dziecka, za zbytnie wyegzaltowanie pojęć patriotycznych — ale na ból jej patrzeć, umilkłem, akorzyłem się przed nią. Zająłem się znowu dzieckiem. Gorączka wagała się gwałtownie — katastrofa nastąpiła.

Na dworze wyl wicher, burza huczała, wiała.

Chłopak zaczął znów mówić; coraz szybciej: — Opuszcza mnie mamol! Muszę iść gdzieś głośniej duszy moje wola. Widział tam oni, na koniach, i lance mają. To moi bracia szani — czekają tylko na mnie. Idę już... Pusc mnie... Sama mi mówią, że oni w tej czerni giną — bezemnie...

Zrobił ruch gwałtowny, jakby przemocą się wydarł.

— Lecę już, lecę, mój koniu! I z prawą ręką w górę wzniesioną, jakby w niej szablę trzymał, lewą ruszając, jakby trzymał konia przed sobą cwałem, rzucił się na toż. Na twarz wystąpiły pasowe wypieki, kruszał.

— Do staku! naprzód!

Na dworze w tej chwili wicher zawył przeraźliwie, burza cała się aderywała w okna jakby grzmotem, który wydał mi się podobny do strasznego ryku tyjącącej czerni: „Hurra! Wpierod!”

ziny i niecierpiących zwłoki budowli, kwotę co najmniej 500.000 ze skarbu państwa, którą likwidować należy w miarę potrzeby wraz z odpowiednią dopłatą kraju.

Porozumienie się po strąceniu kwoty, złożonej na wydatki, niecierpiące zwłoki, sumę dopłat skarbowej i krajowej, określonych w 2. likwidować należy po zatwierdzeniu programu jeneralego (§ 5.) w równych ratach rocznych, a to kwartalnie z góry.

§ 4. Celem wykonania określonych w § 2. budowli, utworzyć należy fundusz regulacyjny.

Do tego funduszu wpływać będą:

- dopłaty skarbowe,
- dopłaty funduszu krajowego,
- dopłaty interesentów, które ureguje ustawodawstwo krajowe,
- przychód i sprzedaż gruntów zdobytych przy wykonywaniu budowli.

§ 5. Ustanowić należy komisję krajową z siedzibą we Lwowie pod przewodnictwem namiestnika lub jego zastępcy, która składać się będzie:

- z delegatów administracji państwa,
- z członków, których wydeleguje Wydział krajowy, i z delegatów wydegu Towarzystw gospodarskich we Lwowie i w Krakowie.

Komisja ta zarządzi zmapowanie rzek wymienionych w § 2., jako na podstawie tych map ułożyć projekt jenerale, a potem ustanowi jeneralny program budowli, który się ma wykonać wedle § 2., trzymając się w tem zasady tej, że te budowle, które dla ochrony kraju przeciw powodziom są najpilniejsze i najważniejsze, nasamprzód powinny być wykonane.

Zatwierdzenie programu jeneralego zastrzeżenie się administracji państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Komisja krajowa ma dalej ułożyć projektu szczegółowe i preliminarze kosztów dla pojedynczych przedsięwzięć, zainicjować i kierować robotami, nadzorować w czasie trwania budowli dokonane roboty i administrować funduszem regulacyjnym.

Blizsze postanowienia co do liczby członków i zakresu działania komisji, tudzież co do mającego się złożyć stałego wydziału komisji, zostaną ogłoszone przez rząd w drodze rozporządzenia, a to po porozumieniu się z Wydziałem krajowym, przy czym ma być przestrzegana zasada, iż przy tych postanowieniach nie powinien być ukrócony przy należny władzy rządowej równy wpływ na wykonanie regulacji.

§ 6. O ile przy wykonaniu zarządzeń, przewidzianych w § 2., ma być zastosowana ustawa z d. 30. czerwca 1884. Dz. u. p. nr. 117 o zarządzeniach dla nieszkodliwego odprowadzania wód górskich, urzęduje komisja krajowa także jako komisja krajowa w myśl paragrafu 23. pomienionej ustawy z zastrzeżeniem przewidzianego w paragrafie 24. jej wzmocnienia jednym przedstawicielem c. k. jeneralne inspekcji kolei żelaznych.

§ 7. Sprawa konserwacji dzieła regulacyjnego po upływie terminu oznaczonego w paragrafie 2., niemniej przyczynienie się państwa do kosztów na te regulacje rzek pomienionych, które nie mogą być wykonane z pomocą przyzwolonych kredytów w ciągu oznaczonego terminu, zostaną uregulowane osobną ustawą.

§ 8. Regulacje innych, w paragrafach 1. i 2. niewymienionych rzek krajowych, o ile takowa okaże się potrzebną, ma być dokonana według przepisów ustawy wodnej.

W jakich rozmiarach i pod jakimi warunkami może być przytem udzielone wsparcie z państwowego funduszu melioracyjnego, utworzonego na podstawie ustawy z d. 30. czerwca 1884, dz. u. p. nr. 116, należy ocenić według postanowień tejże ustawy.

§ 9. Kwoty, jakie mają być udzielone na podstawie niniejszej ustawy, będą wstawiane do preliminarzy państwowych w latach oznaczonych.

§ 10. Od stempli i obowiązków opłacania należności, mają być uwolnione:

- 1) Dokumenta, które będą wystawione dla uzyskania przeznaczonej przez sejm krajowy pożyczki na cele oznaczone w paragrafie 2., dalej kwity interymalne, częściowe udziały obligacji dłużnych i kupony udziałów obligacji dłużnych owej pożyczki;
- 2) Podania, kontrakta i inne dokumenta, tudzież czynności urzędowe, jakie okazały się potrzebne dla wykonania robót oznaczonych w paragrafie 2. i 3. ustawy.

§ 11. Udziały obligacji dłużnych wzmiankowanej pożyczki mogą być użyte na opreutowaną lokację: kapitałów różnych fundacyi, zakładów zostających pod nadzorem publicznym, dalej pieniężny papularnych, fideikomisyw i depozytowych, wreszcie mogą być oddane na giełde, jednakże nie wyżej po nad ich wartość nominalną, a w końcu mogą służyć jako kaucje służbowe i inne wynikające z zawierania interesów.

§ 12. O ile wyżej przytoczone postanowienia tej ustawy odnozą się do regulacji, oznaczonych w § 2. rzek, względnie przestrzeni tych rzek, nabiorą one moc obowiązującej, skoro zgodne z temi postanowieniami przycylenie się kraju zostanie zabezpieczone na drodze ustawodawstwa krajowego.

Zresztą ustawa ta wchodzi w moc obowiązującą z dniem jej ogłoszenia.

§ 13. Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom spraw wewnętrznych, rolnictwa i skarbu.

TEATR.

„Optymista” dramat w pięciu aktach Stanisława hr. Rezenskiego.)

Młody, bardzo młody jeszcze autor dramatów: „Dla miłości sztuki” i „Z przesłanych obowiązków” prychylił w Warszawie przyjętych, z nowym swoim utworem „Optymista” wystąpił już przed publicznością lwowską, która słysząc dowody, że nie ma być więcej wymagająca, a w ogóle bogom literackim warszawskim ukłonił się tylko wtedy jeśli to za rzeczywiste lokatorowie Parnasu. Autora „Optymistę” obdarzył publiczność naszą wosoraj nadwyszyskami względami, dla rozmaitych zresztą bardzo naturalnych — względów...

W teatrze wytworzyła się od pierwszej chwili atmosfera tak ciepła, tak różowa tak... optymista, że już po pierwszym seansie akcie wywołano autora, a powódzenie było już zgóry szepnione

Nam trzeba jednak usunąć z przed oczu te różowe szkła, tę grę, tę atmosferę jaka panowała w teatrze, rozwiąć dykmi kaskadę, jakie w tej atmosferze szeroko się rozprężyły, a nie odmawiając najniej aut rowi talentu, wielkiego nawet talentu, wystąpić do sceny dramatki, jak się z stanowiska sztuki przedstawia.

Treść dramatu jest następująca: Jan Rolski, marsejczyk, poeta, słowem optymistą, dla ocelenia honoru swojej kochanej, pojmując jej za żonę, Wiedząc doskonale, że Ludwika wrosła w sepiem otoczeniu, pod wpływem matki, potwora moralnego, była „dla złota” przyjaciółką niejakiego Ilkowskiego, naboba, daje jej swe nazwisko. Idealizuje przed nią cnotę, przemawia do niej czarownym językiem wapomnień pierwszej młodości i wybuchami zachowanego dotąd, po latach wielu, płomennego uczucia, i staje się on. Ludwika chce być dźwięgniętą, wyrwaną z moralnego asomotru domu swej matki, szuka się dobrodziejstw Ilkowskiego, postanawia z Janem udzielić doje i niedole.

Ale nie tak to łatwo. Rolski niema majątku, utrzymuje jego niestale (dziennikarz czy literat?) mni nadto pamiętać o siostrze swej Joannie, Ludwika zaś przywykła do wygod i dostatku. Chwilowo poprzednie postanowienie łamie się w niej, praca jej nie ngel, miłość dla Jana rozszarżona w chwili onodniwego porwania wygasa, i była kartyszana idzie dalej wykultym torem życia, rzuca się w objęcia adwokata Mareckiego, dect samosęgo chwilowo, sżęczonego i z pod nienajoystszych kruchoz tegoż adwokata bankotowy eliksir żywota. Gty Jan spracowuje się na śmieć, ażeby wydoił obowiazkom mgła żywidela, piuje po nocach, niezważając na abytnie wyczerpie wzroku, Ludwika ceasy się Mareckim, który odsadjuje od Jana apartament i mieszka pod jednym dachem... wreszcie rozgorycza ku temu Mareckim prawdę... wreszcie rozgorycza. Dla tej miłości wykrada nawet s burka mgła de-pozyt siostrę Hanki, aby ratować Mareckiego, który sgrał się raz w karty. Jan dowiaduje się o zd adzie zapózo. Traci on wzok mgle co on oddawna grosilo i usuwa się z pola... Na pierwszy plan występuje ssa Marecki. Człowiek ten nadzyszej sdojny, ale jako często bywa lekkomyślny i słabego charakteru, pod wpływem śmierci matki, idealn onoty, pod ożywsem światłem pierwszej, świętej miłości kuzynki swej Henryki, srywa, a rasej zerwać chce z Ludwiką, naprawić błędy swej lekkomyślności (falszowanie wekall itd.) wstąpił na drogę cnoty, która daje spokój i szczęście. Niestety! Trzeba przeżyć ożyście kary. Zjawia się Ilkowski, mściciel wydarłej sobie kochanki, i tylko za cenę jej dostania może Mareckiego od hanby ochronić... Ludwika chce użyć ostatniego środka, aby Mareckiego przywrząć do siebie, poświęca się, na swój sposób; i dostaje od Ilkowskiego kompromitację Mareckiego listy i wekalla. Miłość Mareckiego do Henryki jest jednak zbyt silną — prawdziwą. Nie mogą jej zerwać inacyj, Ludwika kompromituje Mareckiego w oesach Henryki, sama zaś nadsieł szczęścia nie mając, odbiera sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Zestawienie to wypadków rzecni autor na to życia Polaków w Petersburgu usprawiedliwiająca, duchem kosmopolityzmu i religii słego eileca przepojoną atmosferę pewnej części polskiego towarzystwa w Petersburgu zestawienie osób w dramacie działających, przeważnie moralnie upadłych. W tej atmosferze „optymista”, patrzący na świat i życie przez różowe szkła nadziei i szczęścia, zginać muszą po walce pełnej cierpienia. Gtne Rolski, poświęcający się z miłości dla swej kochanej; gline Joanna, siostra Rolskiego, poświęcająca się dla brata w dnach jego obywatela, gline z nadsiejami swymi Zdzisław Korolowicz, charakteru nie wkrótce prawy, narzeczony Joanny, który wraz z swoją narzeczoną w dramacie stanowi kontrast jasny, dodatni.

Autorem chcąc nwydatnie walkę optymizmu z prawdą życiową, przeprowadził ją światła w pięciu aktach, które stanowią pięć obrazów pełnych sily dramaturgicznej, ujawniającej się w trzecim i drugim djałogu, które jednak co do wiazania się z sobą swwankują na punkcie harmonii planów w dramacie, i salsol w pojęcia estetycznym stworzyć razem nie są zdolne.

Odmielną wiec auter syle kilku wybranych przez się figur w całej nagości prawdy, rozmiął się jednak z wlosiem pojęciem dramatu, jako rezej sztuki. Przedewszystkiem dał dwa dramaty. W pierwszym jest bohaterem Rolski, w drugim glnę wną postacią Marecki, i tylko postać Ludwiki wiazę ze dwie rzeczy z sobą.

Z drugiej strony są jednak i wielkie zalety. Przedewszystkiem rysunek charakterów, nieposo stawiający nic do sżycenia, takt osób głównych, jak i podrzędnych dramatu, następnie są język sliczny, jasny, płynny, za którego głównie przyczyną djałogów słuca się z zajetiem. Wids slichajac, zapomniała się sytuacje rozwijają się monotonię, powoli — a recenzent w usnaniu wielkiej zalety djałogu, w którym słowem gorącym, pełnem polotu patają się sceny głębokie prawdy żyłowe słada plóre, które by chęło sstawić je zez w obronie fiktyj scenizacji niedofę wyrubionej i jeszcze niektóre, bardzo ciale jednak, podnieść asterki (np. ciągłe podsta-chwianie i rozwiakle djałogów).

Utwor p Rezenskiego odegrany był wosoraj wosoraj. Każda rola jest tu popisowa, i każda niemo znalazła ybornego interpretatora. Panie Asspergerowa, Nowakowska, Sacho-łeczówna i Wołńska grały koncertowo; pp. Żelazowski, Zbóńki i Fiszer ze swywkł starannością i sumiennoscią. Doakonale grał p. Walewski P. Hierowski w rol „Mareckiego”, w posłajszych przedstawieniach wy równa zapewne chwilowe braki (akt trzeci).

Beneasant p. Lubicz, powitany burzą oklasków, otrzymał trzy wleńce i dwa nader kosatowne podarunki.

Publiczność, sżeposobiona nader przychylnie dla autora, wywoływała go po pierwszym, trzecim i oswartym akcie po kilka razy. (R. P.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. stycznia.

* Stan powiatu. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Prawie przez cały dzień wosorajsi mieliśmy mgłę, okładzającą, wiatr wiał przeważnie woschodni, opad na dobę mgły przez mróz sścisłej wynosił do 8. godziny wieczór 0, mm., sřednia temperatura dnia była — 10°, najwyzsza w południe — 8°, najniższa dziś rano przed 8. god. — 15. C.

Pray wiatrze prsouasne woschodnim, temperatura się obnia, niebo w osęci zamglone, powietrze o miornej wilgot, opad sżecznazcy sścisłej przez mróz mgły, mgla.

* Reportaż teatralny. Dnia 24. stycznia „Cyryllik Sewilski”, opera w 4 aktach Rossini’ego, z panną Billoni, pp. Rubiratem, Almą, Jerolimem i Konsewsem, w głównych rolach. Jutro w niedzielę 25 b. m. popołudniu c go-

dninie wpló do 4-tej: „Fatinica”, opera komieszna w 3 aktach Soupego.

Wiosorem o godzinie 7 mej po ran drugi: „Optymista”, dramat w 5 aktach oryginalnie napisany przez hr. Stanisława Rezenskiego.

* Konfiskata. Kurjer lwowski został dalsz skonfiskowany za artykuł p. t. „Suplenici gimnazjalni.”

* Maciej Józef Brodowicz, doktor medycyny, wysłany profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, zakończył wosoraj dnie woschodniopoleciał pelon zasług swój żywot w Krakowie. Urodzony 24 lutego 1790 w Grzymalowie, użył się w Zbarażu i Brzesznanach, od r. 1812 był na uniwersytecie wiedeńskim na wydziale lekarskim, birst doktora medycyny zdobył w r. 1817, poczem był przez pięć lat asystentem na klinice chirurgicznej w Wiedniu. W r. 1823 przeszedł się do Krakowa już jako rzeczywisty profesor praktyki i kliniki lekarskiej przy uniwersytecie Jagiell. Równocześnie piastował urząd konserwatora uniwersytetu ze strony Austrji i członka wielkiej Rady przy szkołach krakowskich. Brał udział w komitecie ds powtórzej organizacji polskiego kraju, i zreformował plan nauk Wydziału lekarskiego, był referentem ustawy szpitalnej, dziekanem Wydziału lekarskiego, w r. 1839 i 1840 rektorem uniwersytetu, poczem komisarzem zgodywa przy krakowskich zakładach naukowych. Po 24 letniej działalności profesorskiej w r. 1850 przeszedł w stan spoczynku. W r. 1867 obchodził 56-letni jubileusz czynności lekarskiej, uniwersytet mianował go laureatem doktora medycyny honoris causa.

* Piknik bankowy. Komitet urządzający w dniu 1. lutego b. r. w sali kasyna miejskiego piknik tak swany „bankowy” aprasa nas o smieszności, że z powodu licznych i przybywających sigle zgłoszeń, lista pań, została samknijęta stanowco.

* Komitet aprasa uprzejmie szanowne rodziny, które na podstawie poprzednich zgłoszeń zostały już wpisane w listę gości, by raczyły po odbiór biletów zgłosić się u p. Romana Lipińskiego w gmach banku h. potecznego, i p. pietro, najpóźniej do dnia 29. b. m. 6. godz. wieczór.

Bilety do terminu tego nie odebrane, odstąpiłos zostaną rodzinom, które zgłosiły się już po zamknięciu listy.

* Zaproszenie na wieczorek z tańcami, odbył się majacy d. 7. lutego b. r. już rozesłane zostały, a osoby, któreby waktak przoczenia lub niedokładnego adresu takowych nie otrzymały, ażeby raczyły się zgłosić do handlu p. Ed. Hawranka przy placu Św. Ducha.

* O cholero. Do rządu oelekawy przyczynków o cholero należy odczytać niedawno w prasykłej „Academie de medicine” konferencja rokaka naszego, dr. Poznańskiego.

Lekarz w Wilna, p. Poznański, przez długie lata studiował cholero i kilka cennyh prac w tym kierunku ogłosił, że jednak publikowane osie były w języku polskim, podródo wigo usonyh zaschodnich zbyt wielkiego rozsłoku nie zasłaly.

W ostatnim roku na studiowanie choroby tam, gdzie osa najgorzej się pokazała, udał się do Włoch, odnośnie do Neapolu. Dawne teorie swe na miejscu bogatemu sprzecznościami wosbował, i sa posredka ka tym razem sżyczący: sżywego słowa, o tem co zasobstwowal i czego się nauzył, usosne cialo fakultatu paryskiego na publicznem posiedzeniu powiadomił.

Dr. Poznański konstataje i licznymi dowodami sżwierdza, że cholera zanim danem indywiduum owladnie, usposobienie do zarazy zasnacosa powolniejsza cyklicznie krwi i woschodniopoleciał pules. Wedle listy nadszej jego, nosony lekusz wlosica i ustanawia trzy stopnie epidemii, osam zasaram tómaczy okolicość, dla czego klasy ludności ososase wiolecj kleska ta bywają trapione, anielni ludzie zasomni.

Jakkolwiekby, ponieważ odkrycie to uwaga lekarzy na tych, którzy mają być choroba dotknięci, uprzednio swraos, i ponieważ medycyna na przypaszenie i osywienie cyklicznie krwi posiada wy-sżarczające srodki, jest to wigo odkrycie niezmiernie wagi, pozwala bowiem zasbespieczyć chorego, zanim epidemia go oparuje. Jako przetrwany, dr. Poznański zasłaca kwas cyanowodorowy, bękit pruski, koresz uerarium itd.

Wadząc się w to sży sżosogolowo, jako ludzie niefachowi, nie możemy, konstatajemy tylko, że osie rewelacje rokaka naszego w sżwiecie naukowym paryskim wywarly wielkie wrazenie, a sżepielisli dokladnie o konferencji owej poinformowali się mogą w Nr. 1. „Semaine medicale”, tudzież w „Journal de Societe scientifique”.

* Słoboda Rużurska 23. stycznia. Wosoraj z rana o godz. 9. marszałek Zyblikiewicz z panami A. Gorajskim, R. hr. Lubieńskim, A. Skrzyńskim, A. Trzebońskim wyjechał powozami z Kolo-my do kopalni w Sił bode Rużurskiej, po drodze sżaszczano się w Pecoyzylu dla obejrzenia destylacji Szecepanow-kiego i Spł, najwyzszej w kraju naszym, bo praserabijanej dzienne dwieście barylek amerykańskich ropy czyli 10.000 naszych galicy. Wkrótce ma być powk zons i przez biać od 40 do 500 barylek sżeszenie. Sam gospodarz oszeknił na bramy dostojnego gościa i wszędzie sam oprow dzał tłumaczyć każdy sżosogót.

Abys dał wyobrazenie o wielkości tej fabryki, sżed powielisz, że osery maszyni parosie na granicy ealy dżes i noc sżeposmo ują ropę z jedn go miejsca na drugie dla dalszej przeróbki.

O godzinie 1. po pólnidni przesozono się w dalszą podróz i przy najpiękniejszej pogodzie sżedzaly powozy w wosoc dolinę, prowadząc do kopalni. Na wstepie przy sżiclosie sżostrojonej bramie tryumfalnej oszekali s chlebem i solą p. Brodowicz, proboszcz miejscowy ks. Lewicki i p. Włodzimierz Potruski, którzy calem przyjeźdem dostojnego gościa i jego towarzyszy kienali. Dalej sżala mazyka zakładu, sżapalery robotników, reprezentacja gminy i t. d. Wórd bicia mosolaterzy, po jedneprzemowle p. Fodorowicza a odpowiedzi marszałka, wjechano na grunt kopalni i rozposęto sżwidz sżyby.

Całość przypomina jedną z tych osad w Ameryce, gdzie odkryto złoto

